

Wesołe jest życie Jacka Mirowskiego, kocha muzykę i żonę Halinkę dla której tworzy

data aktualizacji: 2020.03.21 autor: Justyna Napierała



Jacek Mirowski (drugi z lewej) z kolegami z zespołu. (Justyna Napierała)

Jacek Mirowski z Korytowa udowadnia, że życie na emeryturze wcale nie jest smutne, ma ponad 70 lat i ogromną pasję do muzyki i dzielenia się nią.

Uwielbia występować, grać na akordeonie, jak mówi muzyka to jego miłość i trzyma go przy życiu.

Jest też gawędziarzem, ciekawie z dowcipem opowiada o swoich spostrzeżeniach, pisze wiersze, które wykonuje na specjalnych okazjach jak ślub córki Doroty.

Jacek Mirowski w latach 60. skończył szkoły muzyczne w Żyrardowie i Warszawie. Jak nie miał jeszcze instrumentu to grał ... na taborecie.

Gra na akordeonie i na pianinie.

Pierwszy akordeon kupił w sklepie muzycznym w Mszczonowie, finansowo pomógł wtedy tata.

Przez 10 lat ćwiczył w Domu Kultury w Sochaczewie, bierze udział w przeglądach piosenki seniorów, zyskuje uznanie i szacunek.

Jest dowcipny, energiczny i bezpretensjonalny.

Grał w różnych kapelach między innymi: Trio czy Bolero, jest autorem kilku utworów wśród nich jest „Moja miłość” dla żony Halinki, która lubi potańczyć.

Marzeniem pana Jacka jest jego kolejny występ podczas dożynek gminy Radziejowice. Jak mówi byłby dla niego to wielki zaszczyt.

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/35012-wesole-jest-zycie-jacka-mirowskiego-kocha-muzyke-i-zone-halinke-dla-ktor-ej-tworzy>